CZĘŚĆ XL — № 85. ROK 20 — (1849.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubl srebrem.

WTOREK, $\frac{8}{20}$ LISTOPADA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{7}{19}$ LISTOPADA.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 1 Listopada, Naczelnik Sztabu 6 Korpusu piechoty, Jenerał-adjutant *Nazimow 1*, mianowany Kuratorem Okręgu naukowego Moskiewskiego, z pozostaniem Jenerał-adjutantem. — Pełniącym zaś obowiązki Naczelnika pomienionego Sztabu, Jenerał-major von *Brün*.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 2 b. m., Dowódzca Petersburskiego okręgu Inżenjerów, Jenerał-major *Postels*, mianowany Naczelnikiem Wydziału planów w Departamencie Inżenjeryi Ministerstwa Wojny.

— Pierwszy Sekretarz Poselstwa w Neapolu, Radzca Kollegialny *Chwostow*, mianowany Konsulem Jeneralnym CESARSKO-Rossyjskim w Wenecyi, na miejsce zeszłego Rzecz. Radzcy Stanu *Freygang*.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 Listopada.

OTWARCIE KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO KAROLA BOROMEUSZA.

Dzień 4 Listopada 1849 roku pamiętnym będzie w kronice Warszawy. W tym dniu otwarto, dla użytku pobożnych, nowy przybytek Pański, i poświęcono nowe ołtarze, z których łaska i miłosierdzie Przedwiecznego spływać będą na wiernych. W tym dniu, mieszkańcy obszernej krańcowej dzielnicy miasta, długo pozbawieni świątyni, ujrzeli ziszczonemi swoje życzenia, i zanieśli pierwsze westchnienie do nieba z wnętrza tych okazałych murów, uświęconych już tchnieniem religii i wiary. Ośm lat (bo 19 Sierpnia 1841 r., kamień węgielny tej budowy, na cześć Bogu wzniesionej, ręka ludzka położyła) spoglądali na wzrost tego domu Pańskiego, który dla nich stać się miał domem pociechy, modlitwy i nadziei. I stał się już nim. I zadosyć już stało się gorącym potrzebom tylu dusz chrześcijańskich.

Kto pierwszy odgadł te potrzeby, zrozumiał te życzenia? Kto pierwszy był ich tłómaczem i czynem je poparł? W kim naprzód rozkwitła myśl pobożna ofiary, miłej Bogu a pożytecznej ludziom? Czyż mamy wymienić nazwisko? któż nie wie, że pierwszą założycielką była Klementyna z Xiążąt Sanguszków Hrabina Małachowska? Dostojna ta pani nie żyje. Ale imie jej, splecione z murami tej świątyni i z wdzięcznością tylu tysięcy, nie zaginie, przechowa się na wieki w głazie i w sercach...

Czyż potrzebujemy mowić jak ten dar pobożny Klementyny Małachowskiej przez Rząd przyjęty został? Czyż mamy dodać, że NAJJAŚNIEJSZY PAN poruczyć raczył objawienie Hrabinie Małachowskiej CESARSKIEGO zadowolenia, za złożoną ofiarę, i że MONARSZA szczodrobliwość przeważnie wpłynęła na wzniesienie tej świątyni?

Dzieło, poczęte ofiarą szlachetnej niewiasty, hojnością MONARCHY wsparte, ukończoném zostało darami możnych i biednych. Naczynia złote, srebrne, marmury, posągi, dali możni; biedni dali co mogli, drzwi, okna, okucia. Każdy dał podług możności, i dar każdego z równą skwapliwością był przyjęty. Mamyż tu wyliczać długi szereg dawców tych wszystkich ofiar? Nie, bo przekonani jesteśmy, że dalecy od próżności, milsze im będzie świadectwo własnego sumienia, jak rozgłos publiczny. Zresztą, po co podnosić tę zasłonę, po co z zimną krwią liczyć, rachować, stawiać cyfry i rachunkiem zniżać moralne znaczenie ofiary? — Któż powie, że kunsztowne dzieło sztuki, utwor świetny pędzla albo dłuta, jako dar, wyższe ma znaczenie od prostych drzwi, twardą rzemieślnika ręką wyrobionych. Więc zamilczmy nazwiska i radujmy się, że duch wiary i religii

nie wygasł w nas, i objawił się tak wyraźnie w tej zbiorowej chubnej składce wszystkich klass i stanów.

Powiedzieliśmy że budowa trwała lat ośm. Długo, bardzo długo rusztowania i ogrodzenia zasłaniały nam widok świątyni, długo wśród gruzów i zwalisk kryło się przed naszém spójrzeniem piękne, lekkie dzieło sztuki. Nakoniec zniesiono rusztowania, oczyszczono przystępy. Spadła zasłona, i pomnik ukazał się z całym wdziękiem swego stylu i z całą zalotnością swego wejrzenia.

Na obszernym placu, pod Lwem zwanym, wznosi się ten misterny twór sztuki, nazwany, stosownie do woli założycielki, kościołem S. Karola Boromeusza. Nie tłoczą go żadne posępne mury, zbyt bliskie sąsiedztwo prozaicznych i zakopconych kominów nie tłumi jego oddechu. Stoi sam świeży, odosobniony; oddech jego swobodny, a wieże lekkie zdają się ulatywać w niebo. Przypatruj mu się z każdej strony, a z każdej będzie ci się uśmiechać. Jeżeli wjeżdżasz do Warszawy przez rogatki Wolskie, zaraz na wstępie schylasz czoło przed tym uroczym frontem, w którym skupione wdzięk i powaga, lekkość i głęboki wyraz religijny, wyrażony w całości efektu i w szczegółach, w posągach czterech mędrców Kościoła, (wykutych z kamienia artystycznym dłutem PP. Malińskiego i Kaufmana), zdających się wzywać cię, abyś przestąpił próg świątyni i hołd Bogu złożył, i w napisach stosownych, które duszę do rozmyślań religijnych uspasabiają. Lecz drzwi świątyni uchylone; z rozbudzonym już na wstępie religijném uczuciem idziesz posłuszny, za wezwaniem tych nieruchomych a jednak pełnych życia posągów, i próg kościoła przestępujesz. Jakie jest pierwsze twoje wrażenie skoro odetchniesz świeżą atmosferą świątyni? Oto jakieś uczucie, trudne do określenia, błogości i swobody ogarnia cię mimowolnie. Nie przygniata cię tu ogrom sklepień, ani przepych i blask materyj nie chyli twego kornego czoła. Owszem, wśród tych murów lekkich, czystych, nie zagnieciony ciężarem niepotrzebnych ozdób, wsród tych potoków jasnego światła, spływającego przez szerokie okna świątyni, wznosisz głowę do nieba, i myśl twoja, która tu jest modlitwą i miłością, wzbija się w górę i leci przed tron Pana Najwyższego.

Piszemy pod wpływem wrażenia, jakie widok świątyni w nas wzniecił. Słowa nasze nie są krytyczném ocenieniém, nie są rozbiorem, opartym na prawidłach i zasadach sztuki. Pracę tę niewdzięczną innym zostawiamy. Niech inni cyrklem mierzą objętość świątyni, niech z pedancką drobiazgowością opisują szczegóły by najmniej znaczące. Mniejsza o to, czy kościoł ma 72 łokci długości a 52 szerokości, jak donosi dobrze zawiadomiona *Gazeta Codzienna*, lub czy ma 80 łokci długości a 37 szerokości, jak donosi lepiej zapewne poinformowany *Kurjer Warszawski*. Zadaniem naszém tylko charakter ogólny świątyni, tak jak go uczuliśmy i pojęli, wyrazić. Wskazaliśmy przed chwilą wrażenie, jakie pierwszy pogląd rozbudza. Dłuższe wpatrywanie się odkrywa nam ujmującą prostotę stylu, która teraz pierwszym jest warunkiem sztuki. Żadnej nadętości, żadnej przesady. Życie tchnie doprawdy wśród tych murów. Jak misternie rzucone te dwa rzędy kolumn żelaznych, jak niby przypadkiem zabłąkała się między te kolumny ta wykwintna ambona żelazna, z której rozlegać się będzie słowo kapłańskie. Patrzcie na ten Ołtarz Wielki, wykuty z kararyjskiego marmuru, dłutem już przez nas wspomnianem Pana Kaufmana. A na prawo Wielkiego Ołtarza kaplica. W niej obraz Matki Zbawiciela, wysokie dzieło sztuki, znakomity utwór artysty Rubio; pod obrazem Cymborium lśniące od złota, a na prawo modli się w kornej postawie, w czarnej szacie, poważna kobieta i prosi przechodnia o Zdrowaś Marya. I wszyscy zatrzymują się przed tą kobietą, tak zatopioną w modlitwie i rozmyślaniu, i usta wszystkich szepczą cicho—Zdrowaś Marya, bo tą kobietą jest Klementyna Małachowska.

Myśli, uwagi i wrażenia, bez ładu tu i porządku rzucone, może uda się nam teraz skreślić i wydać w kilku zarysach. — Nowa świątynia przemawia do nas nowym językiem. To nas w niej najwięcej uderza, że w niej wszystko inaczej jak gdzie indziej. — Swieża, czysta, podnosi myśl naszą do Boga, pieszcząc oko skromnością swego wejrzenia. Z rutyną zrywa, nie daje się krępować więzami i wymaganiami starego smaku; dla opowiadania słowa Bożego nie przyczepia kazalnicy do muru, ale zuchwała w nowości i postępie, ustawia ją prawie na środku kościoła. Odpycha naśladowanie, przybiera sobie charakter własny, wydatny nie natłoczeniem niesymetryczném szczegołów i ozdób zbytecznych, — ale prostą a wdzięczną form i wymiarów harmonią godność swą i świętość wyrażać chce i wyraża.

Plan budowy skreślił Pan Marconi. Chwaląc dzieło, oddaliśmy zasłużoną sprawiedliwość artyście. Pochwały, zwrócone wprost do osoby artysty, byłyby tylko czczém powtarzaniem się. Uznaliśmy wysokie dzieła zalety; w tém uznaniu mieści się i uczczenie artysty.

Robotami kierował komitet, ustanowiony z woli Rządu; składał się z Prezydującego J. W. Biskupa Łubieńskiego, który jako sługa Ołtarza reprezentował interes Kościoła, z budowniczych Marconiego i Kropiwnickiego, którzy jako artyści, reprezentantami sztuki byli i plan, na pargaminie skreślony, wprowadzili w wykonanie, i nakoniec z Panów Andrzeja Czarneckiego i Pawła Jaworskiego, właścicieli nieruchomości w tej dzielnicy miasta położonych, którzy w komitecie wyrażeniem niejako byli potrzeb i życzeń swoich współobywateli.

Za dokładne prowadzenie robót, za wzorowe wykonanie wszystkich części, za tysiączne starania i zabiegi, nietylko w dozorze samej budowy, ale w zbieraniu darów i składek dobroczynnych, wdzięczność publiczna należy się komitetowi.

Onegdaj odbyła się uroczystość konsekracyi tego domu Bożego z największą uroczystością. Dniem wprzódy przeniesiono w processyi relikwie S. Karola Boromeusza z kościoła xięży Reformatów do nowo wzniesionej bazyliki.

Poświęcenie odbyło się w przytomności Jaśnie Oswieconego Xięcia Namiestnika Królewskiego, który lat temu kilka położył węgielny kamień tej budowy, przez JW. Biskupa Łubieńskiego. Obecni byli: JW. Biskup Fijałkowski Administrator Archidyecezyi Warszawskiej, JW. Tomaszewski Biskup Kaliski, Prałaci, Kanonicy i liczne duchowieństwo. Po dopełnionej ceremonii, Biskup celebrujący odprawił Mszę Świętą, w czasie której artyści teatrów wykonali znakomity utwór muzyczny pełnego zasług i talentu Józefa Elsnera. Tysiące pobożnych otaczało przybytek Pański. Od onegdaj parafia Świętego Andrzeja przeniesioną została z kościoła xięży Reformatów do kościoła nowo erygowanego, którego zarząd objął kanonik Zarzycki, dotychczasowy administrator tej parafii.

Więc poświęcono już te ołtarze. Więc otwarte już podwoje nowej świętyni, którą niemowle wita krzykiem, gdy woda chrztu świętego zmywa z jego głowy grzech pierworodny; więc otwarte już te podwoje dla szczęśliwej pary nowożeńców, która, zdobna wszystkiemi kwiatami i strojami młodości, staje u stóp ołtarzy, by zaprzysiądz sobie wiarę i miłość. Otwarte dla zbawienia, dla nadziei, dla szczęścia, dla życia; podwoje te otwierać się będą i na przyjęcie śmierci. Krzyk matki nad zwłokami syna, łza dzieci nad popiołami zgasłego rodzica, nie raz tu rozlegać i wylewać się będzie! Ah! ileż przejdzie tędy pokoleń, i śladu nawet swego przejścia za sobą nie zostawi. A mury stać będą, wymówny chociaż niemy świadek znikomości ludzkiej i nieśmiertelności sztuki! *(Gaz. Warsz.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń*, *6 Listopada.* N. Cesarz Jmć raczył nadać tytuł Radzcy Tajnego Xięciu Karolowi Schwarzenberg, Gubernatorowi Cywilnemu i Wojennemu oraz Namiestnikowi Lombardyi,—i hrabi Wimpfen, Namiestnikowi miasta Triestu, margrabstwa Istryi i miast Garice i Gradiska.

Wiedeń, *8 Listopada.* Dziś odjechały ztąd Królowe JJ. Pruska i Saska i Xiężna Amalija-Augusta Saska.

— Gazeta Pesthska z dnia 1 b. m. ogłasza Konstytucyą Cesarstwa oraz akt barona Haynau, użyczający amnestyą wszystkim skazanym na roczne więzienie i rozkaz zaprzestania śledztw o przestępstwach politycznych mniejszej wagi.

PRUSSY. *Berlin.* Wieczorem, 20 Października, między godziną 7 i 8 Berlin oglądał rzadkie widowisko spadnienia aerolithu, który z wielkim hukiem i mocnym zapachem gazu spuścił się na przodowy dziedziniec Uniwersytetu. Meteor był poprzedzony jasnem światłem, kilkakrotnie powtórzoném. Liczni widze zebrali odłamy kamienia powietrznego, który upadłszy rozleciał się na sztuki.

Berlin, *11 Listopada.* Król i Królowa JJ. przybyli przedwczora do Zamku Sans-souci, z Wrocławia, dokąd Król jeździł na spotkanie N. Małżonki.

ANGLIJA.

LONDYN, *5 Listopada.* Ostatnie biulletyny o stanie zdrowia Królowej Wdowy są mniej pomyślne niż były poprzedzające.

— Znakomitsze gazety Londyńskie, jako *Times* i *Morning Chronicle* nie tają swego zdania, że w zmianie Gabinetu Prezes Rplitej postąpił popędliwie. *Times* nawet mniema, że w głębi tego aktu kryje się jakiś stanowczy zamiar. Jedna tylko gazeta *Sun* pochwala P. Bonaparte i w odprawieniu Ministrów upatruje tęgość charakteru i odwagę ku spotkaniu mężnie niebezpieczeństw, jakie wyniknąć mogą. Obok tego *Sun* nie oszczędza nowych Ministrów i traktuje ich jako ludzi żadnego znaczenia.

— Pomimo wszelkich usiłowań partyj, służba zaczęła się odbywać w Niedzielę w Zarządzie pocztowym. Wszakże *Morning* Herald twierdzi, że Zwierzchność będzie wkrótce zmuszona zaniechać tego nadwerężenia przykazania o święceniu Niedzieli.

— Nowy poseł przy Rządzie Stanów Zjednoczonych, sir Henry Bulwer, jest w chwili odpłynienia z Portsmouth do miejsca przeznaczenia. Twierdzą, że pierwszą czynnością jego będzie przekonać się, czy Rząd Stanów zachęca poruszenie, objawiające się w obu Kanadach, w celu połączenia się ze Stanami; mówią też że P. Bulwer ma polecenie oparcia się z całą energiją wdawaniu się Rządu Amerykańskiego w interesa Nicaraguy.

Londyn, *7 Listopada.* Parlament został znowu odroczony od 20 Listopada po 16 Stycznia 1850. Na tejże Radzie Tajnej postanowiono nakazać po całém Królestwie, na 16 b. m. publiczne dziękczynne modły za ustanie cholery.

— Gazety Kanadyjskie donoszą, że Wielkorządzca tameczny przeniosł stolicę z Montreal do Toronto, co wzbudziło największe szemranie między ludnością pierwszego z tych miast.

FRANCYA.

PARYŻ, *5 Listopada.* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Prawodawczej toczyły się rozprawy o projekcie prawa, względem przedłużenia stanu rozwiązania, wyrzeczonego przeciw gwardyom narodowym Lyonu, Croix Rousse, Vaisse i Guillotière. Nowy Minister Spraw Wewnętrznych, P. Barrot, bronił projektu, wniesionego jeszcze przez jego poprzednika, i oświadczył, że za cześć sobie poczyta trzymać się tradycyi ostatniego Gabinetu, o ile to będzie rzeczą podobną. P. Mathieu (de la Drôme) Członek Lewej strony, uczyniwszy uwagę, że sposób w jakim przemawia nowe, w niczém się nie różni od oświadczeń byłego Ministerstwa, chciał z tej okoliczności skorzystać dla zadania pytań względem zmiany Gabinetu, ale to usiłowanie nie znalazło w Izbie odgłosu, a P. Barrot oświadczył, że chwila pogodna dla takich zapytań jeszcze nie nadeszła. Projekt Ministeryalny, względem gwardyj narodowych, przeszedł znaczną większością.

— Gazety Paryskie dają szczegóły biograficzne o każdym z nowych Ministrów; nie powtarzamy ich tak dla tego, iż

nie przedstawują nic bardzo godnego uwagi, jakoteż iż pokąd się rzeczy nie ustalą, nie jesteśmy pewni, azaliby nam nie przyszło wkrótce potém dawać biografije nowego pokolenia Ministrów.

— Wiadomo, że jedném z najusilniejszych nalegań Prawej strony na byłych Ministrów, a któremu oni nie chcieli zadość uczynić, było o zmianę rozmaitych Prefektów po Departamentach i o zastąpienie ich urzędnikami bardziej dostojnymi. Niektóre gazety twierdzą, że to żądanie przez obecny Gabinet będzie zaskutecznione i że w tych dniach ogłoszony zostanie spis 25 nowych Prefektów.

— Przedwczora Monitor urzędowie obwieścił, że epidemija cholery zupełnie ustała w Paryżu.

Paryż, 6 Listopada. Niepodobieństwem jest powtarzać setne nowiny o rozmaitych zmianach w składzie Rządu, krzyżujące się w Paryżu od czasu zmiany Ministrów; jedna z nich dotąd sprawdziła się urzędowie. Jenerał Baraguay d'Hilliers został mianowany Naczelnym Dowódzcą sił wyprawy Rzymskiej, na miejsce jenerała Hautpoul, powołanego na Ministra Wojny; wszakże dotąd nie jest rzeczą pewną azali mu będzie też powierzona władza dyplomatyczna; owszem twierdzą, że dla działań dyplomatycznych dodany mu będzie oddzielny urzędnik.

— Na poświęceniu kaplicy pałacowej, w liczbie innych zauważano deputacyą kawalerów zakonu świętego Grobu Jerozolimskiego.

Paryż, 7 Listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Prawodawczej rzecz szła o to, czy projekt nowego planu Wychowania publicznego, wypracowany przez byłego Ministra Oświecenia P. de Falloux, a poprawiony przez Kommisyą, ma być poddany wprost pod rozbior Izby, czy naprzódw niesiony do Rady Stanu, jak się tego pomieniona Rada domagała. Izba postanowiła 307 głosami przeciw 303 odesłać projekt do Rady, co jest uważane za sprzeciwienie się projektowi. W obecnym stanie fermentacyi wszystkich partyj i niepewności, która z nich jakie obierze stanowisko, wypadek ten głosowania nadzwyczaj zajmuje gazety, które siłą się zgadnąć która partya głosowała za, a która przeciw. To jednak jest widzialna, że strona prawa, czyli konserwatorska rozpadła się w tym razie na kilka frakcyj.

— Wieść, że Prezes Rplitej zamierza umieścić jednego z Członków swojej rodziny na posadzie Prefekta Sekwany, zajmowanej przez P. Berger, okazała się mylną.

— Zapewniają, że z Tulonu wyprawiono na wybrzeża Neapolitańskie statek parowy, mający zostawać w gotowości na rozkazy Papieża.

WŁOCHY.

SARDYNIJA. *Turyn, 30 Października.* Nowe przesilenie Ministeryalne jest w Turynie na scenie. Minister Wojny, jenerał Bava, podał się do dymissyi, jak wszyscy twierdzą; był to najliberalniejszy z Członków Gabinetu.

1 Listopada. Przesilenie Ministeryalne ukończyło się. Z członków Gabinetu usunął się tylko P. Bava, Minister Wojny; na jego miejsce mianowany jenerał Marmora, a Ministrem Handlu, jakowa posada dotąd była tymczasowo zajmowana, mianowany P. Paleocapa, były członek Rządu rewolucyjnego Weneckiego. P. d'Azeglio zachowuje prezydencyą Gabinetu i przeto takowy zachowuje dotychczasowy duch swój i dążenie.

RZYM. *30 Października.* Gazeta *Osservatore* donosi, że Papież opuści Portici i uda się do Beneventu.

— Monitor Toskański ogłosił Dekret Papieski, którym wyłączenie z amnestyi 18 Września, tyczące się członków Rządu Rewolucyjnego, rozciąga się jedynie na przywódzców i Ministrów tego Rządu; Ojciec Św. ograniczył też podobne wyłączenia we względzie wojskowych, i nakoniec zezwolił iżby każdy więzień polityczny mógł, za pasportem francuzkim, wydalić się z Państwa Papieskiego.

NEAPOL. Piszą z Neapolu do *Journal des Débats*, z dnia 30 Października. «Wczora odebrano tu wiadomość o wypadku rozpraw w Izbie Francuzkiej o sprawach Rzymskich. W Portici wypadek ten sprawił wielką radość i skutkiem tego wzięto się czynnie do ukończenia i rychlejszego ogłoszenia praw organicznych oraz rozszerzenia udzielonej pierwiastkowo amnestyi. Ojciec św. dziś rano wyjechał do Beneventu, gdzie dni kilka zabawi; oświadcza chęć rychłego powrótu do Rzymu. Papież mniema, że wypadek obrad Izby Francuzkiej wkłada na niego obowiązek przyśpieszenia takowego powrótu, do którego zabierze się niezwłócznie po przybyciu z Benewentu do Portici. Te nowiny są pomyślne, ale zawsze pozostaje do rozwiązania: jakiego Państwa wojsko ma Rzym zajmować i dopomodz do utrwalenia w nim spokojności.

HISZPANIJA.

MADRYT, *31 Października.* Skutkiem pogłosek o bliskiej i nowej zmianie Gabinetu, które coraz więcej zjednywały wiary, jenerał Narvaez, wczora wieczorem, na czele wszystkich Ministrów udał się do pałacu, ale Królowa była w teatrze, Ministrowie postanowili czekać. Za powrótem J. K. Mości, oświadczyli iż przychodzą dla usłyszenia z ust samej N. Pani, azali posiadają lub nie Jej zaufanie. Królowa w najmocniejszych wyrazach upewniła ich o zupełnej swojej ufności i upoważniła do objawienia tego kortezom, co też jenerał Narvaez na następném posiedzeniu dopełnił.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, *8 Listopada.* Cesarz awansował wielu jenerałów armii Austryackiej do rang wyższych; hrabia Nugent mianowany Feldmarszałkiem, feldmarszałkowie-lejtnanci baron von Böhm i hrabia Kewenhiller-Metsch, Feldcechmistrzami.

PARYŻ, *9 Listopada.* Postanowienie Izby, odsyłające projekt P. Falloux do Rady Stanu, sprawuje tu wielkie wrażenie. — Jenerał Baraguny d'Hilliers, prócz dowództwa nad wojskiem, będzie miał charakter Posła przy Stolicy Apostolskiej. Po powrócie Papieża do Rzymu, większa część wojska francuzkiego wróci do Francyi. — Potwierdza się wiadomość o nieprzyjęciu przez P. de Rayneval portfelu Spraw Zagranicznych; dla objęcia tego wydziału zawsze wymieniają P. de Flahaut, a niektórzy P. de Lagrenée, (przed laty Sprawującego interesa Francyi w Petersburgu).

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

Позволяется печатать. 7 Ноября 1849 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.